

21 MARCA 2022. DWUDZIESTY SZÓSTY DZIEŃ WOJNY

32 (cd.)

Kateryna:

„24 lutego obudziłam się o 5 rano na dźwięk telefonu mojego męża. Oburzyłam się – ktoś to nie śpi o tej godzinie? Dzwonił jego starszy brat: „Zaczęło się! Wojna! Czołgi przeszły koło Wołczańska”. Wołczańsk to dwudziestotysięczne miasteczko 70 km od Charkowa, bardzo blisko granicy z Rosją. Od razu zostało zajęte, w pierwszy dzień, nikt tam nie był na to gotowy. My, daleko od granicy, jeszcze przez cały tydzień nie mogliśmy uwierzyć w to, co się dzieje.

Rano tego samego dnia pojechałam do pracy. Zebrałam wszystkich kolegów; byli roztrzęsieni albo wystraszeni, nikt nie wiedział, co mamy robić i jak to długo potrwa.

Do tej pory nie wiemy, kiedy skończy się to piekło. Teraz pracuję w domu. Jeśli się pracuje, dużo lepiej jest znosić to, co się dzieje, czuję się potrzebna, ciągle kontaktuję się z międzynarodowymi organizacjami i partnerami z całego świata. Staram się przekazać prawdę o tym, co się stało w Ukrainie. Mam nadzieję, że uda się ochronić zabytki z naszego rezerwatu, w którym pracuję. One należą nie tylko do nas, ale do całego świata. Dlatego robię wszystko, co tylko ode mnie zależy”.

24 MARCA 2022. DWUDZIESTY DZIEWIĄTY DZIEŃ WOJNY

33. Moje kontakty ze światem zewnętrznym

Na samym początku:

– Siedź w domu, nigdzie nie wychodź! U nas każdemu, kto chce, rozdają broń automatyczną i narkotyki! W Kijowie! Nikomu nie otwieraj drzwi! Wszędzie będzie wojna!

Trochę później:

– Wyjedź jak najszybciej, idą do was kadyrowcy! Nie wiecie, kim oni są, to nie ludzie! U nas wszyscy ich nienawidzą! Zacznie się rzeź! Wyjeżdżaj!

Później:

– Sprzedali was, wszystko dawno już postanowione! Rozdzielą was na kilka części! Nie mówią wam prawdy! Za dwa dni wszystko się skończy!

Niedawno:

– Wywieź swoich na zachód! Będzie straszny szturm! Zadanie ma się zakończyć 9 maja!

Przeczytałem także: „Przybycie wielkiego okrętu desantowego »Orsk« do portu Bierdiańsk to epokowe wydarzenie, które otwiera dla Floty Czarnomorskiej możliwości logistyczne dla pełnego wykorzystania infrastruktury portu”, oświadczył jeden z oficerów Floty. „W pierwszym rejsie do portu zostały dostarczone BTR-82 (transportery opancerzone), których liczba nie jest podana, a BDK projektu 1171 (wielki okręt desantowy) może pomieścić do 40 transporterów z bronią lub 20 czołgów”.

I jeszcze to: „Prócz zniszczonego okrętu »Orsk«, uszkodzone zostały następujące:

– pożar na wielkim okręcie desantowym »Saratow«

– uszkodzone kolejne BDK »Kulikow« i »Nowoczerkask«, straty spośród załogi 11 rannych, trzech zabitych”.

Jakże tu nie wspomnieć o słynnym powiedzeniu: „On zatonał”!⁹ Siedzę teraz i czekam na nowe oświadczenia i rady z tych jakby zaświatów....

⁹ „Co stało się z okrętem podwodnym Kursk?”, zapytał reporter CNN Putina we wrześniu 2000 roku. Na co ten odpowiedział: „zatonał”.

34. Mariupol

Myślałem, że najstraszniejsze, co może się stać, jest to, co się niedawno działo z moimi przyjaciółmi w Charkowie. Odczuwałem wtedy rozpacz i całkowitą bezradność, że w niczym nie mogę im pomóc. Okazało się jednak, że może być gorzej.

Cały Facebook pełen jest zdjęć. Setki, jeśli nie tysiące. Dzieci, nastolatki, kobiety, starsi, całe rodziny. I ciągle to samo: „Błagam!”, „Pomóżcie!”, „Proszę o jakąkolwiek wiadomość!”, „Ostatni raz miałam (miałam, mieliśmy) łączność wczoraj (przed dwoma, trzema, czterema dniami)”, „Oddam wszystko, co mam!”.

Ludzie starają się odnaleźć swoich bliskich, wnuków, dzieci, siostr, braci, kuzynów, rodziców, dziadków... Czekają na cud, choć wielu rozumie, że najprawdopodobniej nadziei już nie ma.

Na fotografiach widać szczęśliwych ludzi. Śmieją się, obejmują przyjaciół i krewnych, bawią się. Mariupol leży nad morzem. Latem po pracy wielu chodziło na plażę. Część zdjęć zrobiona jest na brzegu morza. Piasek, słońce, błękitne morze, szczęśliwe oczy, dużo dzieci i nastolatków. Bardzo dużo. Wszyscy się uśmiechają.

Ci, którym udało się stamtąd wyrwać, opowiadają straszne historie. Rano, wygrzebawszy się z ruin, trzeba znaleźć wodę. Jakąkolwiek. Dopóki leżał śnieg, zbierali jego brudne resztki, z dymem, brudem, krwią. Topili go i filtrowali tę ciecz.

Gdy szuka się wody lub czegokolwiek do jedzenia, trzeba patrzeć tylko pod nogi, nie na boki. Wzrok nie może zatrzymywać się na trupach, na oderwanych częściach ciał. Wolontariusze, których jest bardzo niewiele, zakopują ciała na podwórzach, niekiedy po kilka w jednym grobie.

W mieście brak wody, światła, ogrzewania. Są już zmarli z głodu. Miasto każdej nocy jest ostrzeliwane i bombardowane. Miasto, ciche i spokojne na brzegu morza, w którym przed wojną nikt nie mówił po ukraińsku.

Niektórzy porównują Mariupol do blokady Leningradu albo do Stalingradu w czasie drugiej wojny światowej. To nieprawda. Leningrad nie był aż tak zniszczony w wyniku ostrzału, a ze Stalingradu ewakuowano ludność cywilną. Mariupol jest olbrzymią fabryką śmierci i jedną braterską mogiłą.

Każdego dnia pojawiają się setki nowych zdjęć. Dzieci, nastolatki, kobiety, starsi ludzie. „Błagam!”, „Pomóście!”, „Jakąkolwiek wiadomość!”, „Oddam wszystko, co mam!”. Ludzie starają się uwierzyć w cud...